

Izabela Kępka

Językowa obecność nadawcy (jako ja oraz pluralis maiestatis my) w dziewiętnastowiecznych kazaniach Hieronima Kajsiewicza

Język - Szkoła - Religia 3, 153-163

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izabela Kępka
Uniwersytet Gdański

JĘZYKOWA OBECNOŚĆ NADAWCY (JAKO JA ORAZ PLURALIS MAIESTATIS MY) W DZIEWIĘTNASTOWIECZNYCH KAZANIACH HIERONIMA KAJSIIEWICZA

Kwestia językowej obecności nadawcy i odbiorcy w kazaniu to temat dziś popularny, by nie rzec modny¹. Wiąże się ze zrodzoną po II Soborze Watykańskim odnową kaznodziejstwa, która wprowadziła „nową jakość przepowiadania Słowa Bożego”, odrzucającą wcześniejszą retorykę, a wprowadzającą m.in. dialogowość kazania.²

W moim wystąpieniu zajmę się kaznodziejstwem przedsoborowym, dziewiętnastowiecznym. Analizę tematu przeprowadzę na materiale wyekscerpowanym z *Kazań przygodnych* Hieronima Kajsiewicza³. Autor, dziś nieco zapomniany, uznawany jest za najwybitniejszego kaznodzieję okresu Wielkiej Emigracji. W trakcie trzydziestoletniej pracy kaznodziejskiej stworzył własną koncepcję narodu i jego wolności. W swoich mowach głosił, że drogą do wolności ojczyzny (tak jej odzyskania, jak

¹ Sporo uwagi poświęca się zwłaszcza stosowaniu tzw. *pluralis homileticus* oraz *formom adresatywnym*. Zob. np.: J. Sambor, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu*, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*. Red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 59; B. Matuszczyk, *Pluralis homileticus jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, Łódź 2001, t. II, s. 25-29; też: *O zniewoleniu normą – na przykładzie języka i stylu współczesnych kazań*, [w:] *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.*, Łódź 2003, s. 293-296; S. Koziara, A. Spólnik, *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod redakcją Zofii Kurzowej i Władysława Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 171-177 i in.

² Por. A. Lewek, *Problem dialogu w kaznodziejstwie*, „Biblioteka Kaznodziejska”, t. 87, Poznań 1971, s. 137-141; tenże: *Kazanie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1265-1267; G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej*, Kraków 1992, s. 121-149.

³ *Pisma x. Hieronima Kajsiewicza ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Tom I. *Kazania przygodne*, Berlin 1870.

i zachowania) jest odnowa moralna i pokuta za popełnione grzechy. Naród musi być przede wszystkim wolny wewnątrznie – wolny od grzechów i wad narodowych. Patriotyzm wiązał ściśle z katolicyzmem⁴.

Kazania przygodne są zbiorem 32 tekstów (kazań, nauk, homilii) z lat 1842–1868. Najwięcej z nich wygłosił Kajsiewicz w kościołach w Paryżu, część podczas pobytów w Rzymie, kilka na ziemiach polskich i wreszcie w Montrealu, gdzie został zaproszony przez lokalną Polonię. Adresatem przeważającej liczby tekstów są polscy emigranci, którym kaznodzieja nakazuje moralną odnowę, życie w jedności i braterskiej miłości.

Problem nadawcy tekstu kaznodziejskiego jest o tyle skomplikowany, że nakłada się tu na siebie kilka czynników. Ks. Antoni Lewek definiując kazanie w *Encyklopedii katolickiej*, tak pisze o nadawcy: *Podmiotem k[azania] pierwszorzędnym jest Bóg, a drugorzędnym i narzędnym kaznodzieja [...]. Kaznodzieja pełni funkcję pośrednika, interpretatora słowa Bożego i świadka Boga; nie jest on biernym narzędziem, dlatego musi posiadać odpowiednie predyspozycje i kwalifikacje*⁵. Z językoznawczego punktu widzenia istotny jest ów „podmiot narzędny” – kaznodzieja, którego utożsamiać będziemy na ogół z nadawcą tekstu.

Analizując językową obecność nadawcy w tekstach Kajsiewicza, zwrócę uwagę na funkcję osoby czasownika oraz form leksykalnych, a także na językowe wyznaczniki relacji nadawca – odbiorca w omawianych formacjach.

Gerard Siwek w książce *Przepowiadać skuteczniej*⁶ podkreśla znaczenie dialogowości w kazaniu umożliwiającej pozostawanie w stałym kontakcie z odbiorcą, „duchowe zjednoczenie z nim”. Siła tego zjednoczenia zależy w dużym stopniu od językowego ukonstytuowania nadawcy, a następnie ukazania odpowiedniego stosunku do adresata. Siwek zwraca uwagę, że największą siłę oddziaływania ma forma *ja – ty*, następnie *ja – wy*, najmniejszą – zalecane zresztą dziś – wspólne *my* (ewentualnie *my – wy*).⁷

⁴ Więcej na temat myśli ks. H. Kajsiewicza zob.: J. Guzdek, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873)*, Kraków 1998.

⁵ *Encyklopedia ...*, s. 1267

⁶ G. Siwek, *Przepowiadać ...*, s. 121-149.

⁷ *Ibidem*, Zob. też: J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych.*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1972, s. 125-150.

Kajsiewicz w swoich mowach umiejętnie dobierał formę osobową nadawcy. Wyróżnić należy trzy zasadnicze grupy⁸. Są to: 1. os. l. poj.; 1. os. l. mn. (tzw. pluralis maiestatis) oraz 1. os. l. mn. (tzw. pluralis homileticus). Ta ostatnia forma, tak dziś popularna, ukazuje przede wszystkim relację nadawca – odbiorca. U Kajsiewicza ma wiele odmian, dlatego uczynię ją tematem odrębnych rozważań⁹.

Bardzo często stosuje ks. Kajsiewicz dla nadawcy formę 1. os. l. poj. czasownika (oraz zaimka osobowego *ja*)¹⁰. Formy te spełniają kilka funkcji:

1. Funkcję impresywną (nakłaniającą), która jest najbardziej dialogiczną funkcją językową¹¹:

Bracia moi! Wzywam was do tego, nie dla korzyści Kościoła [...]. Ale wzywam was przez wzgląd na dobro wasze, abyście uniknęli klątwy i szkarady niewdzięczności [...]. Nastaję na to, nie bym się lękał o losy Kościoła i Papieztwa; o nie! Żal mi chwały Bożej umniejszonej (k, 272);¹²Póki żyję wołam i wołać będę: czyńcie godne owoce pokuty (k, 70);Nie myślę zachęcać do grzesznej wytrwałości w złem, i owszem z Mędrce Pańskim wołam wciąż i wołać będę (k, 128).

2. Dzięki stosowaniu form 1. os. l. poj. nadawca zwraca uwagę na swoją pozycję:

a. kaznodziei:

Sześć lat prawie dobiega, jakem się do was po raz pierwszy ozwał z tej mównicy; i miło mi znaleźć się znowu na tem miejscu [...]. Nie taję, bo mówię jakby wśród rodziny, iż mi dziś żywiej jak w on czas serce bije. Nie troskałbym się o słowa [...] – troszczę się o to, czym w Rzymie wieki-istym [...] zaczerpnął dość siły i task dla was; [...] Troszczę się, czy mi Bóg pozwoli dopełnić całkowicie powołania mego i obowiązków.

⁸ Niekiedy pojawia się także nadawca w 3. os. l. poj. lub mn. i taki sam odbiorca. O tych formach nie będzie jednak mowy w tym artykule. Na ten temat zob.: J. Mayen, *O stylistyce ...*, s. 132-137.

⁹ O różnorodności form *pluralis homileticus* w kazaniach współczesnych zob.: B. Matuszczyk, *Pluralis homileticus jako strategia ...*, op. cit.;; też, *O zniewoleniu normą...*, op. cit.

¹⁰ Zarówno zaimki osobowe *ja*, *my*, jak i zaimki dzierżawcze *mój*, *nasz* uzupełniają językową obecność nadawcy w tekście.

¹¹ Zob. :G. Siwek, *Przepowiadać ...*, s. 122; J. Mayen: *O stylistyce ...*, s. 126-132.

¹² Po cytacie podaję w nawiasie typ mowy, zgodnie z klasyfikacją Kajsiewicza (k – kazanie, h – homilia, - nauka) oraz numer strony.

(k, 156); Ilem razy ujrzał co dobrego i pięknego, podnosiłem i ukazywałem jako kamień i skarb drogi, ciesząc się wspólnie: to i dziś uczynię, jeśli mi co podobnego odkryć się uda. Wytykałem bez ogródki grzechy i błędy [...] uczynię tem bardziej, iż wołania tak nasze jak wielu sumiennych mężów wysłuchane nie były od niebacznych i zarozumiałych (k, 174); Głos mój echem odbije się w Ojczyźnie, i dzięki Bogu, o ile wiem nie na próżno [...]. Dlaczegoż nie mam mówić jakoby na wiatr, ja pył i proch, kiedy Pan mój tyle mówił do upornych? [...] Przeto prosiłem Pana, aby słowo moje było śpiewem duszy (k, 155).

b. kapłana:

Kapłanem jestem, i tyłem w duchu już bolał, że z łaski Najwyższego na nikogo się gniewać nie chcę (k, 176); Jako człowiek rumienie się już teraz ich wstydem w obec narodu i dziejów, jako kapłan czuję gorycz późnego ich żalu, kiedy im przyjdzie stawać przed sąd Boży (n, 260).

W tym miejscu warto pokazać jeszcze jedną sytuację, w której nadawca jako przedstawiciel kapłanów mówi w 1. os. l. mn. (niejako głosem kapłańskiej wspólnoty), a dopiero na końcu przechodzi do wyznania w 1. os. l. poj.:

Czy już my Kapłani dla tego zamilknem? Czy porzucim trąby Syońskie? Czy nakryjem głowy i usiądzem milczący w pokutnym popiele? Czy otrząsnem kurz ze stóp naszych i pójdziem dalej? Nie jeszcze: żyje Bóg! Nie wcale. I owszem, z głębokości boleści naszych kościelnych [...] powtórzę modlitwę Twoję, o Panie! (k, 147).

c. nauczyciela:

Nie winuję, jak niektórzy gorzko, że ktoś nie kocha czego nie poznał [...]. Będę bronil prawdziwej duchowości, ale będę powstawał na fałszywą [...]. Będę gromił pewną przysadę i pretensję do wyższości. Ja uważam za wyższych tych, którzy się czule [...] przywiązują do wszystkiego co cierpi (k, 91);

Nie daj Boże takiego życia! Wolałbym aby nasze koście jak Elizeusza w samym grobie prorokowały. [...] powtarzam, iż chęć wprzód y zepsuć naród [...], aby tak wydobyć z niego siłę [...] uważam jako zaślepienie (k, 91);

Więc powtarzam, nie ma tu nic narodowość do czynienia. Wiem że na tę wędkę narodowości przewodnicy dzisiejszego ruchu mnóstwo [...] ludzi ułowili; ale powtarzam, tu nie ma żadnego stosunku i podobieństwa z nami. (n, 249); Pojmiecie łatwo Bracia mili! że nie uważam za najpil-

niejsze dla mnie zadanie, zagłębić się w tę tajemnicę dnia dzisiejszego, ile żem o niej tyle już razy mówił i wykład jej możecie w ciągu tej ośmiiodniówki w rozmaitych językach posłyszeć. [...] dziś pragnę w dalszym ciągu przedstawić wam choć treściwie jakimi sposobami dzieło nieprawości tak spotężniało (k, 229).

d. proroka:

Świadcze się wszystkim którzy mię słuchali i czytali, żem zawsze zapowiadał iż wypadki zaskoczą nas nieprzygotowanych, jak złodziej. Świadcze się że odkąd przyszły, nie miałem chwili wesolej ani złudzenia. Wszyscy wołali: teraz czas, ja dodawałem: ale nie zaraz. Wiedziałem, jacy tu ludzie, jakie zasady wyszły na jaw: i byłem pewny że pod takim pędem nic zbawionego wypaść dla nas nie może, chyba cudem. Zapowiedziałem tedy przejście długiej drogi krzyża [...] aby to chwilowe przemienienie mogło nas doprowadzić do zmartwychwstania. (k, 192); Nie wątpię przeto, bo po części wiem, [...] po części też prorokuję, że lepiej poznawszy wielkość i dobroć Boga naszego [...] głębiej go czcicie (h, 200).

e. człowieka mądrego życiowym doświadczeniem:

Wiem, że Bóg umiejący ze złego dobre wyciągnąć niekiedy i tych strasznych środków ku zdrowiu społeczeństwa dopuszcza. Wiem iż truciźny leczą, wiem że mocne napoje i gorączka, siły na czas zwiększają: ale wiem także, że takie leki gwałtowne chorobę gubiąc, życie zabijają. (k, 187).

Występujące tu powtórzenie nie tylko ma uwypuklić mądrość życiową mówcy, ale ma przede wszystkim podkreślić wagę końcowej antytezy.

f. człowieka składającego pewne deklaracje światopoglądowe i etyczne:

Oświadczam się raz jeszcze, iż jak nigdy nie chciałem porównywać osób różnych wyznań, tak i teraz nie myślę, tylko następstwa konieczne zasad (k, 12); Prorokiem nie jestem, co potem będzie nie wiem, ale to wiem pewno że bez poprawy wewnętrznej nic dobrego być nie może (k, 69); Dla tego tak się brzydzę niedowiarstwem, tak się go lękam dla narodu mojego, bo niedowiarstwo, to starość i zepsucie duszy. A ja nie chcę takiej starości dla mojego narodu. Dlatego tak mi pilno o najmilsim, widzieć was wszystkich rozkochanymi [...] w naszym małym Jezusie (k, 78); Ja sam chętnie wyznaję, iż czego człowiek mógł raz dokazać,

może znowu (k, 114); *Ja kocham mój naród, wie to Bóg! [...] a nie taję że gdyby Polska miała wpaść w ręce bezbożników, gdyby miała zostać piekłem, ja nie chcę widzieć Polski* (k, 194); *Co do mnie, oparty na skale kościelnej i na Słowie Pańskim przy nadchodzącej burzy, zawiodę z wierzącym ludem Polskim hymn Dawidowy* (k, 273); *Ja ufam Bracia. Ufam, ale proszę was o modlitwy, jak proszę o nie wszędzie i wszystkich. [...] Tak, ufam, że wyjdziemy z tej strasznej próby* (n, 341–342).

g. człowieka dzielącego się z odbiorcami bardzo osobistymi refleksjami:

stosować sąd kapłański do bieżących wypadków [...] jaka odpowiedzialność. Znam ją, i ta znajomość zamykała mi usta w zbiegłym półtroczu [...]. Wszakże więcej się lękam jeszcze samego cienia podejrzenia o obojętność w powszechnej trosce, i przeto powiem, co mi Bóg do serca poda (n, 282); *Żal mię wielki ściska ile razy słyszę mówiących: albo wszystko razem, albo nic [...]. Skarzę się także na wyznaczanie terminów Bogu* (k, 291);

Chociaż się narodziłem i żyję w smutnych czasach [...] przecież z tą wolnością bluźnierstwa oswoić się jeszcze nie mogę. Przyznam się Bracia mili! iż wracając do was po latach nieobecności [...] czułem wstręt mocny do wstąpienia na kazalnicę w dzisiejszych okolicznościach (n, 240).

Znacznie rzadszym zabiegiem jest uobecnienie nadawcy w 1. os. l. mn. jako tzw. pluralis maiestatis. Zabieg ten, polegający na użyciu liczby mnogiej zamiast pojedynczej w wypowiedzi jednostkowego podmiotu służy podkreśleniu dostojności mówiącego, a także wagi głoszonych przez niego opinii.¹³ *Znaczenie duchowe darów przyniesionych do Betlehem dnia wczorajszego wyłożyliśmy pobożności waszej* (k, 222); *Dla tego nam pilno – zachodzimy w głowę jak do was mówić, jak obudzić z letargu [...], a obudzić nie możemy* (k, 124); *Przytoczyliśmy te wyrocznie Pisma Śgo, aby pokazać że nie tylko prześladowanie było przewidziane* (k, 48).

O tym, że stosowanie pluralis maiestatis nie było typowe dla Kajsiwicza, świadczyć może także fakt, iż zaraz po zastosowaniu tej formy mówca wycofuje się z niej i najczęściej przechodzi do bardziej osobistej i bliższej odbiorcy formy 1. os. l. poj.:

¹³ Por.: *Słownik terminów literackich*. Pod red. Janusza Sławińskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1976, s. 308-309.

Tajemnicę przemienienia Chrystusowego [...] wykładaliśmy wam w czasie swoim podług Pisma [...] da li Pan sposobność, jeszcze wyłożym [...]. Zwróć tylko uwagę waszą na jeden szczegół. (k, 157); *Dla tego nam tak pilno, bracia moi, dla tego mówimy do Was, jak gdybyśmy mówili po raz ostatni. Gdyby naród miał obietnicę trwałości jak Kościół, pogwizdywałbym bezpiecznie na wszystkie wysiłki nieprzyjaciół* (k, 69).

Niekiedy kaznodzieja przechodzi z bardziej u niego popularnej formy "ja" do formy „my” jako pluralis maiestatis: *O! [...] jakże mi smutno przypomnieć wam, że w ciągu lat trzydziestu oto już trzecie odstępowanie od Kościoła między wami: pierwsze [...] najdłuższe, dopókiśmy do was, temu lat dwadzieścia, nie przybyli ze słowem zbawienia.* (n, 260); a czasami jeszcze dalej do budującego wspólnotową więź „my” jako pluralis homileticus: *Nie chcę dziś tej myśli rozwijać, bośmy to już gdzieś indziej uczynili [...]. Ale że wszyscy cierpimy [...], potrzebujemy obecnie słuchać* (n, 301); *Przytoczyliśmy tych kilka wypadków, aby pobudzić was do gorętszego nabożeństwa. Módlmyż się Bracia! Ożywiamy wiarę naszą* (n, 301).

W kazaniach Kajsiewicza odnalazłam też nieco środków leksykalnych nazywających nadawcę. Poprzedza je prawie zawsze zaimek *ja*. Ich zadaniem jest ukonkretnienie nadawcy. I tak w kazaniu pierwszym dominują określenia odnoszące się do faktu rozpoczęcia kaznodziejskiej posługi: *Ja wstępujący po raz pierwszy na tę kaznodziejską mównicę. [...] Ja stojący wobec was w całej osobistej nędzy mojej [...]. I ja jeden z tych [kapłanów] i najpodlejszy. [...] O Matko [...] prawdziwie siewna! Błogosław młodemu siewcy, rzucającemu niewprawną ręką ziarno słowa* (k,1).

W następnych mowach ukonkretnienie wyraża jego postawę:

Ja który według słabego przemożenia mojego opieram się i opierać do śmierci mam postanowienie, płochości narodowej zrywającej nierozwalne śluby małżeńskie (k, 238);

Cokolwiek bądź, ja skąpy w pochwałach, szorstki w przyganie [...] wyznam przecież [...], żeście mi wielką dawali ochotę do mówienia (h, 200); *I ja o najmiłsi! Jakkolwiek najlichszy z kapłanów Chrystusowych, przecież w imieniu Jego [...] miałem [...] święte zadowolenie i rokosz duchową mawiania do was.* (h, 199);

Kapłan katolicki w świątyni katolickiej, mówię do was katolików z urodzenia (k, 45).

W tomiku znajduje się jedno ciekawe kazanie wygłoszone do własnych rodziców z okazji ich pięćdziesiątej rocznicy ślubu. Tu też pojawia się leksykalne ukonkretnienie nadawcy: *Proszę Was, Kochani Rodzice, jako syn Wasz i kapłan dbający o dobro dusz* (k, 238).

Kwestia językowego określenia nadawcy (i odbiorcy) kazania wiąże się także z funkcją komunikacyjną tego gatunku. Jej z kolei służy postulowana dziś dialogiczność kazania. Ks. A. Lewek twierdzi wprost, że: „kazanie to dialog kaznodziei z uczestnikami”¹⁴. Dodaje też, że jest ono w większym lub mniejszym stopniu „dialogiem wirtualnym”, w którym przemawia jedna osoba, znająca potencjalne pytania, potrzeby, dezyderaty i problemy słuchaczy i w swojej mowie uwzględnia je¹⁵.

W warstwie językowej owa dialogiczność zależy z jednej strony od funkcji wypowiedzi (tu najbardziej dialogiczna jest omówiona wcześniej funkcja impresywna), z drugiej zaś od tego, w której gramatycznej osobie i liczbie wypowiada się nadawca i w której osobie i liczbie zwraca się do adresata. Największe napięcie dialektyczne zachodzi w relacji *ja – ty*, słabsze w *ja – wy*, najsłabsze natomiast w *my*, którym obejmuje zarówno nadawcę, jak i adresata¹⁶.

U Kajsiewiczza najbardziej typowa, prawie powszechna, jest relacja *ja – wy*. W ten sposób kaznodzieja wyraża swój stosunek do odbiorcy, którego ma pouczyć, niekiedy wytknąć błędy i przywary lub nakłonić do właściwego działania. Poprzez zastosowanie 1. os. l. poj. zachowuje dystans do adresata, dzięki czemu unika niebezpiecznych, a niekiedy także dwuznacznych sformułowań.¹⁷ *Czy w obec Boga i w obec dusz waszych milczeć mi wolno? Kto wie, czy Pan, który mnie pierwszego posłał był kaznodzieją do was, [...] kiedyście nie słuchając pobłądzili, kto wie czy i teraz mię [...] tu nie zatrzymał, abym [...] was [...] ostrzegł* (n, 241); *Ale jeżeli przez chcecie bym mówił, i tak licznem zebraniem*

¹⁴ A. Lewek, *Problem dialogu ...*, s. 137, zob. też: I. Bajerowa, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, z. 3, s. 15.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Por.: J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław – Warszawa 1972, s. 130; G. Siwek, *Przepowiadać ...*, s. 121.

¹⁷ Zob.: B. Matuszczyk, *Pluralis homileticus ...*.

się waszem, dodajcie mi ochoty [...], mówić będę. (k, 62); Sześć lat prawie dobiega, jakem się do was po raz pierwszy ozwał z tej mównicy (k, 156); Dotychczas, Bracia moi! Odpowiadałem wam na zarzuty, że tak rzekę kosmopolityczne, któreście powtarzali za innymi (n, 249).

Czasami ta jasna relacja jest zakłócona. Nadawca wprowadza obok form *ja* - *wy* zaimek *my* lub formę pluralis homileticus służące podkreśleniu wspólnoty z adresatami: Uczynię zatem z wami, o bracia, rachunek sumienia narodowy [...]. Chwalić was nie będę; bo i obcy nas i samiśmy się już dosyć [...] nachwalili (k, 62);

Wiecie iż wracające rocznice dnia tego nie były dla mnie dniami tryumfu i wesela [...]. Przekonany o dobroci sprawy naszej i równie głęboko przekonany o wadach i grzechach naszych [...] nieraz odbywałem z wami rachunek sumienia narodowego (k 174); Tuszę sobie Bracia, iż w czasach kiedyśmy zagrożeni utratą prawdziwej wiary Chrystusowej [...], kiedy nasz naród goni o ostatnią, rozważanie ważności męczeństwa nie będzie dla was bez pożytku (k, 47).

Niekiedy kaznodzieja wypowiada się w 1. os. l. poj., ale jednocześnie podkreśla swoją wspólnotę ze słuchaczami przez stosowanie zaimków *my*, *nasz* oraz form 1. os. l. mn.. Tworzy więc specyficzną relację *ja – my*: Lękam się, lękam bardzo, by nas dla grzechu tej mniejszości nie spotkała kara (k, 297); Wolałbym aby nasze koście jak Elizeusza w samym grobie prorokowały (k, 92); Czy my dojdziem do ziemi obiecanej? Czy tylko ujrzemy ją z góry, czy w drodze polegniem? Ja nie wiem. (k, 52); Powtarzam, tu nie ma żadnego stosunku i podobieństwa z nami (k, 249).

Mimo że relacja *ja – ty* ma w sobie największe napięcie dialektyczne, jednak w analizowanych mowach odnalazłam ją tylko w jednym tekście i to w specyficznym kontekście: Podobnież jak święty opiekun, odezwę się i ja do tych braci moich, dobrych może, ale słabych i nieroztropnych [...] którzy zamierzają nas opuścić. Jeżeli tu który z takich jest obecny, przemówię się z nim teraz. [...]. Bracie miły, przyjmiesz, jak zechcesz ostrzeżenie moje, pytam cię jak Święty Piotr Ananiasza i jego żonę [...] co cię zmusiło jąć się pielgrzymskiego kosztura, który dziś chcesz rzucić? Spytaj się jak Ś. Bernard pytał siebie w zakonie „po coś tu przyszedł Bernardzie?”. Mogłeś wtenczas bez poniżenia i niebezpieczeństwa pozostać w domu, ale czy dziś bez poniżenia i niebezpieczeństwa doń wrócić

potrafisz? Co cię zachęca, co cię zmusza do powrotu? Czy się okoliczności zmieniły czy tylko serce twoje? [...] Czy dlatego wracasz, że tu cierpisz głód i nędzę? [...]. (k, 133–135). Ta relacja ukonkretnia odbiorcę, a także postawę nadawcy (kaznodziei pochyłającego się nad błądzącą jednostką), podkreśla także powagę sytuacji. Zważywszy jednak na początek tego fragmentu, należy zauważyć, iż mamy do czynienia jedynie z hipotetycznym zwróceniem się do odbiorcy stanowiącego pewną zbiorowość. Ta przemowa będąca swoistym jednostronnym dialogiem między nadawcą a każdym odbiorcą z osobna, osiąga dzięki temu wyższe napięcie dialektyczne oraz większą intymność.¹⁸

Na zakończenie pokażę odosobniony przykład odnaleziony w analizowanych tekstach, w którym to (w nauce *O Magnificat*) nadawcą staje się Maryja. W tym „wirtualnym dialogu” dostrzeżemy dwa typy odbiorców. Najpierw jest to św. Elżbieta (z typem relacji *ja – ty*). W dalszej części wypowiedzi Maryja zwraca się do szerszego kręgu odbiorców, wiernych starających się tak żyć, by dostąpić błogosławieństwa (i tu pojawia się relacja *ja – wy*), przy czym nadawca (Maryja) wciela się tu wyraźnie w rolę nauczycielki: *Ty Elżbieto mówisz o mnie: „Błogosławionaś któraś uwierzyła”, a ja powiadam odtąd, (odkądem poczęła Syna Bożego), błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody [...]. Baczcie o ludzie którzy chcecie być błogosławionymi, jaką drogą jam błogosławieństwa dostąpiła, abyście mnie naśladowali, i do mojej przyczyny się uciekali, bom ja pierwsza błogosławiona* (n, 210).

Językowa obecność nadawcy w kazaniach ks. Hieronima Kajsiewicza (dzięki stosowaniu 1. os. l. poj. czasowników, odpowiedniej leksyki oraz zaimka osobowego *ja*, a także sporadycznemu wprowadzaniu form pluralis maiestatis) dobrze służy dialogiczności kazania. Kajsiewicz umiejętnie buduje relację z odbiorcą. Dzięki najczęściej w tekstach stosowanemu zestawieniu *ja – wy* może skutecznie spełniać rolę kapłana – kaznodziei (nauczyciela), który wytyka błędy i poucza powierzonych mu wiernych. Wprowadzając natomiast relację *ja – my* buduje więź ze słuchaczami, podkreśla duchową wspólnotę, zachowując jednocześnie odrębność duchowego przewodnika.

¹⁸ Por.: J. Mayen, *O stylistyce...*, s. 134.

BIBLIOGRAFIA:

a. Teksty źródłowe:

Pisma x. Hieronima Kajsiewicza ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom I. Kazania przygodne, Berlin 1870.

b. Opracowania i słowniki:

Bajerowa I., Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności, *Łódzkie Studia Teologiczne* 1994, z. 3, s. 11-17.

Guzdek J., Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873) Kraków 1998.

Koziara S., Spólnik A., Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod redakcją Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 171-178.

Lewek A., Problem dialogu w kaznodziejstwie, „Biblioteka Kaznodziejska” t. 87, Poznań 1971, s. 137-141.

Lewek A., Kazanie, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1265-1267.

Matuszczyk B., O zniewoleniu normą na przykładzie języka i stylu współczesnych kazań, [w:] *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002, Łódź 2003*, s. 293-296.

Matuszczyk B., Pluralis homileticus jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, Łódź 2001, t. II, s. 25-29.

Mayen J., O stylistyce utworów mówionych, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1972, s. 125-150.

Sambor J., O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*. Red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 59.

Siwek G., *Przepowiadać skuteczniej*, Kraków 1992, s. 121-149.

Słownik terminów literackich. Pod red. J. Sławińskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1976, s. 308-309.